



Między wiarą a filozofią.
O problematyce duchowego odrodzenia w prozie
Eugeniusza Korwin-Małowickiego

DOROTA KIELAK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Warszawa

ORCID: 0000-0002-0227-5820

STRESZCZENIE

W szkicu podjęta została problematyka nawrócenia, obecna w twórczości literackiej żołnierza I oraz III Korpusu Polskiego w Rosji, a następnie Błękitnej Armii Józefa Hallera – Eugeniusza Korwin-Małowickiego, którego dorobek, jako promujący wartości dziewiętnastowiecznego patriotyzmu i katolicyzmu, po II wojnie światowej był przez długie lata marginalizowany. Podstawą do tak sprofilowanego zagadnienia stało się jedno z najbardziej znanych opowiadań młodego pisarza, pt. *Koń na wzgórzu*, powstałe pod wpływem traumatycznych przeżyć z walk prowadzonych na terenach Kresów w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Analizie poddany został fragment utworu opisujący duchową odnowę bohatera, który – dzięki rozmowom z opiekującą się nim w szpitalu zakonnicą oraz lekturze Pisma Świętego – doświadczył spotkania z Bogiem, uzyskując też spokój wewnętrzny. Ujawniająca się w ten sposób problematyka nawrócenia została zinterpretowana również w kontekście sympatii autora wobec idei mesjanistycznych, ujawniających się w całej jego twórczości. Podjęto próbę uzgodnienia relacji między obecną w myśli Małowickiego filozofią mesjanistyczną a manifestowanym przez niego katolicyzmem.

Słowa kluczowe: literatura polskiego modernizmu, I wojna światowa, polski mesjanizm, nawrócenie, Eugeniusz Korwin-Małowicki

* * *

Krzysztof Polechoński napisał we wstępie do utworów zebranych Eugeniusza Małowickiego, że jego „legenda literacka wyrastała z (...) losu

żołnierza-tułacza, na dalekich frontach Wielkiej Wojny poszukującego drogi ku odradzającej się Ojczyźnie¹, twierdząc jednocześnie, że „doświadczenie wojenne było dlań decydującym przeżyciem”². Fakt, że dorobek pisarza był „najpowszedniejszym, najniepospolitszym, a stąd największej godnym uwagi zjawiskiem literatury narodzonej w ogniu Wielkiej Wojny i z jej doświadczeń czerpiącej soki”³, podkreślał już wcześniej Zdzisław Dębicki⁴. Intrygowała go literacka biografia tegoż poety w jej odniesieniach do „epopei żołnierza-tułacza”⁵, bowiem – jak przekonywał – „Małaczewski – pisarz staje przed nami w nie mniejszej chwale »dobrze spełnionego obowiązku«. Między jednym i drugim jest bliskie i ściśle pokrewieństwo. Żołnierz był poetą, a poeta był żołnierzem. Obaj walczyli, obaj »potykali się potykaniem dzielnym«”⁶. Podobnie jak i inni badacze przedstawiał więc autora *Konia na wzgórzu* jako żołnierza, który po rozpadzie armii rosyjskiej w 1917 r. (w której szeregach walczył ochotniczo od kwietnia 1915 r.) i służbie w szeregach I oraz III Korpusu Polskiego w Rosji, pokonał tysiące kilometrów drogi przez Syberię, by dostać się do Archangielska, gdzie wraz z grupą kilkudziesięciu polskich żołnierzy walczył z bolszewikami i skąd wyruszył w kolejną wędrówkę (m.in. przez Murmańsk) do Francji, by znaleźć się w szeregach Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, a wkrótce potem wrócić na tereny dawnej Rzeczypospolitej i bronić nowo odzyskanej ojczyzny w wojnie polsko-bolszewickiej⁷. Z takiej perspektywy Dębicki patrzył na Małaczewskiego, pisząc, że dzieje garstki polskich żołnierzy walczących z bolszewikami u wybrzeży Morza Białego „są zarazem dziejami budowania i kształtowania się duszy Małaczewskiego”⁸. Autor drugiej serii *Portretów* myślał o Małaczewskim przede wszystkim jako bohaterze heroicznego exodusu przez Syberię oraz uczestniku walk z bolszewikami na dalekiej Północy, które ukształtowały go mentalnie, tworząc oryginalny rys jego osobowości. Aby rys ten podkreślić, Dębicki użył do charaktery-

¹ Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, w Eugeniusz Małaczewski, *Utwory zebrane. Wiersze, przekłady poetyckie, dramat, opowiadania, publicystyka* (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2008), 9.

² Tamże, 10.

³ Zdzisław Dębicki, „Eugeniusz Małaczewski”, w Zdzisław Dębicki, *Portrety. Seria II* (Warszawa: Gebethner i Wolf, 1928), 327.

⁴ Por. Andrzej Romanowski, „Przed złoty czasem”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908-1918* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1990), 277.

⁵ Tamże, 323.

⁶ Tamże, 329.

⁷ Zob. Roman Loth, „Eugeniusz Korwin Małaczewski”, dostęp 27 lipca, 2019, <https://www.ipb.nina.gov.pl/a/biografia/eugeniusz-korwin-malaczewski>. Por. Zdzisław Chrzastowski, *Legenda murmańska. Wspomnienia z nieznaną balladą Eugeniusza Małaczewskiego i przedmową* (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, [1935]), 20-26; Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 9-13.

⁸ Zdzisław Dębicki, „Eugeniusz Małaczewski”, 327.

styki Małaczewskiego szczególnej metafory, pisząc, że „nie gdzie indziej, tylko tam, na Murmanie, przypiął (...) Bóg [duszy Małaczewskiego – D.K.] archanielskie skrzydła do ramion”⁹. Dzięki tej metaforze podkreślił w jakiś sposób związek między duchowością poety a jego wojenną dolą, która zagnała go aż na daleką Północ – wszak to w herbie Archangielska, który powstał na miejscu istniejącego wcześniej monasteru Michała-Archanioła¹⁰, znalazł się wizerunek Archanioła Michała zwyciężającego demona. Również Kijów, w którym poeta ukończył szkołę chorążych w 1916 r., miał w swoim herbie Michała Archanioła. Jednak stwierdzenie, że „na Murmanie” Bóg przypiął jego duszy archanielskie skrzydła, by te „rosły (...) i rosły, aż uderzą w niebo, które otworzyło radośnie swoje wierzeje przed poetą, przedwcześnie dojrzałym do życia wiecznego”¹¹, miało jeszcze jeden wydźwięk. Taki sposób unaocznienia związku między wojennymi losami a duchowością poety wskazywał na fakt, że format tej ostatniej nie tylko był kształtowany w rytmie wojennej tułaczki, ale – co najważniejsze – że dzięki tułaczce tej duchowość Małaczewskiego osiągnęła swą chrześcijańską dojrzałość, otwierając przed poetą strzeżone przez Archanioła Michała wrota do królestwa niebieskiego.

Polechoński nie bez powodu określił sens wojennej wędrówki Małaczewskiego, profilującej jego postawę i świadomość, jako zmierzanie „do Ewangelii Chrystusowej, czynem i słowem, młodym życiem i wczesną śmiercią dawanie świadectwa prawdzie, którą odnalazło się jednoznacznie w wierze katolickiej”¹². Na potwierdzenie tych słów przytaczał też fragment listu Małaczewskiego do Klementyny Stadnickiej, będącego swoistą manifestacją katolickiego *credo* poety:

Coraz więcej, coraz pewniej dochodzę do przekonania, do niezrzeszonego przeświadczenia, że tylko poznanie nauki chrześcijańskiej (ale tej, której Kościół katolicki poucza) jest generalnym lekiem na wszystkie nasze smutki, rozpacz, dolegliwości.

Lecz my: albo, poznając go, robimy to poza Kościołem, idziemy drogą błędną i potem w jedyne zbawienie nie ufamy, albo już z góry, zanim zrobimy najmniejszy wysiłek w tym kierunku – nie wierzymy, wątpi-

⁹ Tamże.

¹⁰ Hasło: „Archangielsk”, w *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1 (Warszawa 1880), 46, dostęp 27 lipca, 2019, http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/Tom_I.

¹¹ Zdzisław Dębicki, „Eugeniusz Małaczewski”, 327-328.

¹² Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 34.

my o tym, w co wierzyło, w czym znalazło szczęście i spokój milion ludzi przed nami i tysiące obok nas¹³.

Stanisław Józefowicz, który list ten opublikował w 1937 r. na łamach „Myśli Narodowej”, wyraźnie też pisał o „chrześcijańskim nurcie życia we-wnętrznego”¹⁴ poety, w przypadku którego „oczyszczające działanie katastrofy wojennej z przykładową jasnością odzwierciedliło się w przemianie”¹⁵, jaka zaszła w jego duszy, gdy ten „z bezpośredniego, twarzą w twarz zetknięcia z apokaliptyczną Bestią, mieszającą ład ludzkich rzeczy, doszedł *a contrario* do przeświadczenia, że światem rządzi Boska Opatrzność”¹⁶.

1. Literackie studium nawrócenia

„Żołnierska droga” do wiary jest kluczem do zrozumienia fenomenu twórczego pisarza, a jej „narracyjnym medium”¹⁷ stało się – zawarte w końcowych partiach tytułowego opowiadania zbioru *Koń na wzgórzu* – „studium duchowej przemiany”¹⁸ bohatera, którego literacka biografia w dużej mierze odpowiada kolejom losu i świadomości samego autora¹⁹. We fragmencie tym, w którym młody żołnierz, mający za sobą traumatyczne doświadczenie walki w wojnie polsko-bolszewickiej, będący świadkiem bestialstwa bolszewickich oddziałów, okaleczony nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie, zwłaszcza po utracie jedynej siostry, odkrywa prawdę Ewangelii i „zachłystuje się Bogiem”²⁰, pisarz „daleko wychodzi poza rolę wojennego sprawozdawcy i kronikarza w patriotycznej służbie”²¹, odsłaniając horyzonty własnej wrażliwości i dokonując „podsu-

¹³ Cyt. za: tamże, 34. Jest to list Eugeniusza Małaczewskiego do Klementyny Stadnickiej z 21 XII 1921 r. Por. Stanisław Józefowicz, „Wyznanie wiary Eugeniusza Małaczewskiego”, *Myśl Narodowa*, nr 54 (1937): 820.

¹⁴ Tamże, 819.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże. W podobnym tonie pisał też o Małaczewskim starszy od niego o niemal dekadę prozaik Piotr Choynowski: „Z klęsk swego życia wyniósł wstręt do gwałtownych przewrotów społecznych i głęboką religijność. Ostatnia szczególniej wzrastała w nim z każdym rokiem. Małaczewski był zarliwym synem Kościoła. Jego znajomość Pisma św., czytanie w teologii i wnikliwość mistyczna – były imponujące. Jeśli dodamy do tego nieustanne pragnienie doskonalenia się w duchu chrześcijańskim i szczerą pokorę intelektualną obok nieustępliwości i gorliwości w *propaganda fidei*, to otrzymamy niepowszedni portret bojownika katolickiego. Kościół stracił w Małaczewskim nie tylko wyznawcę, ale i żołnierza”; Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 32.

¹⁷ Sformułowanie Krzysztofa Polechońskiego, 21.

¹⁸ Tamże, 22.

¹⁹ Zob. Jan Szokalski, „Życie Eugeniusza Małaczewskiego”, *Marcholt*, nr 1 (1938): 26.

²⁰ Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 21.

²¹ Tamże.

mowania swojego osobistego doświadczenia²². W istniejących do tej pory nielicznych omówieniach twórczości Małaczewskiego zwraca się uwagę na wyjątkowość tego utworu, nie dokonując jednak jego pogłębionej analizy pod kątem opisanego w nim mechanizmu nawrócenia, który godzien jest szczególnej uwagi. Jest to bowiem mechanizm duchowego odrodzenia inteligenta (choć pada w opowiadaniu oskarżenie pod adresem „inteligentkiej kultury”²³ jako „samoubóstwiającej się”²⁴ i oddalającej człowieka od prawdy jego egzystencji), któremu wojenna gehenna oraz intelektualny wysiłek zracjonalizowania własnych doświadczeń, podejmowany przy udziale opiekującej się nim zakonnicy – szarytki, pozwoliły na usłyszenie głosu Boga.

Bohater, leżąc na szpitalnym łóżku w gorączce trawiącej go z powodu odniesionych ran, nie rozróżniając świata realnego od świata halucynacji, przetwarza w swojej podświadomości wielokrotnie ten sam obraz zniszczonego bestialsko przez bolszewików rodzinnego majątku oraz wizerunek swojej młodszej siostry, która, uciekając przed pohańbieniem, rzuciła się w głąb studni, kończąc w niej życie.

Skoro zapadałem w gorączkowy półsen, wnet mi się majaczyło, że leżę niby po potyczce, porąbany i skrós piersi skłuty, na trawniku przed dworkiem położonym na drodze do Jaskrońca, tam, gdzie widział łabędzie wszczepione szyją w drzewne widelka oraz rękę zakopanego żywcem, wskazującą na coś straszliwym gestem spod ziemi. (...) W którymś okamgnieniu wychodzi ze studni umarła siostra moja, Marychna, a tak prosto, naturalnie jakoś stamtąd wychodzi, jakby szła z otwartych drzwi domu. (...) Opatruje Marychna w zmartwieniu wielkim krzewy połamane i leje na nie z konwi wodę, leczącą przez siatkę blaszanego kaptura srebrnym, szmerliwym deszczykiem. Pieczołowicie ogląda malwy i słoneczniki, podnosi ich łodygi wdeptane w ziemię i wyprostowuje ku słońcu. Ale nie widzi mnie. Nie chce zauważyć. (...) Przemówić do niej chcę, lecz nie mogę. Język mam wbity głęboko do gardzieli niby kołek z suchego drewna (...)

– Siostrzyczko dobra, zechciej wejrzeć na mnie... Umieram i cuchnę sam sobie jak trup... Pragnienie pożera mnie ogniem palącym... (...) Nade mną się pochyl, siostrzyczko dobra, zwilżij me usta łagodną wodą²⁵.

²² Tamże, 20.

²³ Eugeniusz Małaczewski, „Koł na wzgórzu”, w Eugeniusz Małaczewski, *Koł na wzgórzu* (Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1991), 176.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, 165-166.

Eksponowane w tymże śnie pragnienie wody, ekwiwalentyzujące tęsknotę za duchowym odrodzeniem, które pozwoliłoby na uporanie się z wojenną traumą (w symbolice biblijnej woda „posiada w sobie nie tylko moc życia, lecz także zdolność do obmywania, i oczyszczania z brudu”²⁶, jest znakiem czystości moralnej), wzmocnione zostaje dodatkowo nieschodzącym sprzed oczu bohatera obrazem krwawego, odartego całkowicie ze skóry konia, pozostawionego na wzgórzu rozciągającym się ponad okolicą i symbolizującego zło wyrządzone przez człowieka:

Po pewnym czasie słyszę tuż nad głową skrzywienie kół. Uchylam powiek; widzę, że beczka sprzed studni odjeżdża. Ledwo może ją ruszyć z miejsca kulawy, męczeński koń. Więc żołnierze biją go batem, sznurami lejc, kolbami karabinów, kopią go w brzuch, rzucają się nań wszyscy z zacieklą furią, w paroksyzmie okrucieństwa, chcąc zmusić, aby nadmierny ciężar wiózł truchtem, kłusem, galopem... (...)

Tygodniami całymi dręczyły mnie te widzenia. W czasiem tego jęczał i wzdychał, płakał i rzeził przez sen jak konający²⁷.

Widok niewyobrażalnego cierpienia zwierzęcia, które – jako odarte ze skóry – było w tym śnie dodatkowo bite batem, lejcami i kolbami karabinów, świadczy niejako o kulminacji procesów zachodzących w podświadomości bohatera przeżywającego nieustannie na nowo dojmujący ból wojennego doświadczenia i bezradność wobec ogromu zła, bohatera nie potrafiącego znaleźć wyjścia z tunelu, którego krańce spinało – z jednej strony – pragnienie odrodzenia się do nowego życia, a z drugiej – niemożność jego osiągnięcia.

Świat sennych halucynacji bohatera jest w opowiadaniu przestrzenią projekcji duchowej męki żołnierza niemogącego uzgodnić w swojej świadomości obrazu świata poddanego wojennemu okrucieństwu z własną wrażliwością. Jako taki jednak ujawnia nie tylko prawdę o głębokości ran zadanych duszy młodego oficera przez wojnę, ale też pozwala rozpoznać proces jego duchowego zdrowienia. Do procesu tego przyczyniła się również wydatnie dialogująca z rannym porucznikiem siostra zakonna. Szarytka właśnie przekonała go, że jedyną postawą, jaką można przyjąć wobec ogromu bestialstwa i cierpienia, jest miłosierdzie. Jedynie ono pozwala na ustanowienie właściwej perspektywy oceny wojennych doświadczeń.

²⁶ „Woda w Biblii”, dostęp 2 sierpnia, 2019, <https://biblia.wiara.pl/doc/747152.Woda-w-Biblii/2>.

²⁷ Eugeniusz Małaczewski, „Koń na wzgórzu”, 167.

– Czy pan mniema, że człowiek szczęśliw jest, czyniąc zło? Dla człowieka naturalną jest rzeczą czynić raczej dobro, tak jak dla słońca – świecić i grzać, a dla drzewa – kwitnąć i owocować. Słońce, które nie świeci – umarłe jest, drzewo, które nie kwitnie – uschłe jest. Jeśli tedy czyny człowieka, stworzonego po to, aby miłując bliźnich dobro czynił, są złe, okrutne, ohydne – cóż musi dziać się w nim samym, w jego głowie i w sercu? Więc nie pomstą będziesz z nimi walczył, ale skuteczniej – miłosierdziem²⁸.

Słowa zakonnicy o Bożym miłosierdziu zmieniły postawę bohatera, który co prawda nie pozbył się dręczącego go snu o bezmiarze cierpienia odartego ze skóry zwierzęcia jako symbolu zła panującego na świecie, ale tym razem „przerobił” go w swojej świadomości, potraktował go jako znak od Boga, a przez to jako impuls do „wmyślenia się” w sens frontowych doświadczeń z innej perspektywy:

Myśl moja obracała się pomimo woli wciąż koło konia ze wzgórza, bowiem sen wyżej opisany nie przestawał mię trapić co dzień po dawnemu. W chorobie i nieszczęściu ma się skłonność do przesądów, a ponieważ i czasu wtedy nie brak do ustawicznego myślenia na temat, który wyobraźnię porusza, więc na wszelki sposób obmyślałem swój sen, widząc w nim niejako znak, sygnał dawany zza świata. Bo i w tak zwany zaświat zaczynałem już wierzyć²⁹.

Sen ujawnił też zmianę jego świadomości. Po tym, jak jego usta wypowiedziały zapomnianą dawno modlitwę *Ojcze nasz* („mimo że – jak pisze Wiesława Tomaszewska CR – *Modlitwa Pańska* nie jest cytowana jako tekst ewangeliczny”³⁰, „jest to *Ojcze nasz* z codziennego pacierza”³¹), jak doznał iluminacji, uświadamiając sobie, że „Boże człowieczeństwo duszy” zwycięża śmierć, obraz cierpiącego konia – symbolu zatracenia ludzkości – przestał go przesładować.

I znów mi się śnić począł dawny sen.

... Iż leżę na trawniku porośłym kwitnącą trawą podobną do kędzierzawego owsa, wśród połamanych krzewów róż i georginij, słonecz-

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, 170.

³⁰ Wiesława Tomaszewska, „Modlitwa »Ojcze nasz« jako zwornik przeszłości i przyszłości w prozie fabularnej o Wielkiej Wojnie”, w *Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenie historii w literaturze polskiej lat 1914-1918*, red. Dorota Kielak i in. (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2016), 180.

³¹ Tamże.

ników i malw. Opodal wznosi się zrąb studni murowany z potężnych głązów. Nie dolega mi już nic. (...) Lecz pełen jestem takiego radosnego zatajenia się w sobie, takiej otuchy ufnej, taki rozśpiew wewnętrzny nadziei wielkiej we mnie wzbiera, że ten stan da się porównać chyba z niewysłowionym uczuciem motyla, który w mgnienie, krótsze od rozłożenia swych skrzydeł, wyfrunąć ma z truchła poczwarki. Myślę różne rzeczy, a co pomyślę, wnet się staje. Lecz nie wiem, czy to, co się staje, staje się wpierw, jak pomyślę, czy potem, czy może to stawanie się cudowne odbywa się razem z myślą moją...

Przychodzi mi na myśl Marychna. I – jest Marychna. (...) Konwi w rękę nie dźwiga. Wprost ku mnie idzie.

Siostrzyczko dobra, weź mię z sobą, weź!... myślę do niej. A myśl własna rozlega się w mej głowie niby słowo w głos mówione, mające moc cuda czynić, kamienie ożywiać, drzewa uschłe ulistwiać i rozkwiecać, umarłe wskrzeszać...

Nie wiem kiedy i jak, ale z ziemi jużem się łatwo podźwignął i obok dobrej siostrzyczki idę, objęty rodzonym jej ramieniem niby wiosennym obłokiem albo gałęzią kwitnącej jabłonki.

Idziemy w świat – nieświat, w zaświat – niezaświat.

(...)

Wieszże teraz... braciszku... co jest ... Miłość Najwyższa... która nazywa się Bóg?!³²

Znamienna jest ta senna wizja bohatera widzącego siebie już nie jako pożądanego wody ze studni, która była miejscem odejścia do Boga jego siostry, ale jako napojonego wodą życia, przewycięzającego swoją duchową śmierć, identyfikującego siebie niemal z Łazarzem wskrzeszonym do życia. Słowa bohatera: „Odświętnie jest mi w duszy, choć jeszcze strasznie schorzały i w jakowej bandażu tak szczelnie, mocno owinięty, że nie mogę się poruszyć”³³, jednoznacznie wskazują na postać Łazarza jako figurę odniesienia dla młodego oficera, który w niej właśnie w najwyraźniejszy sposób zobrazował swoje nawrócenie, swój powrót do życia, zaznaczając tym samym, że duchowa odnowa dokonała się tylko dzięki ingerencji Chry-

³² Eugeniusz Małaczewski, „Koń na wzgórzu”, 171-173.

³³ Tamże, 172.

stusa (wszak imię „Łazarz”, powstało ze skróconej formy Eleazar, w języku hebrajskim mającej znaczenie: „Bóg wspomógł”³⁴), ale też jako znak „objawiania się Syna Bożego w świecie”. To ostatnie stwierdzenie jest też bardzo istotne w interpretacji *Konia na wzgórzu* jako obiektywizującego problem duchowego odrodzenia człowieka – otwiera ono bowiem perspektywę rozważań o tym, jaki sens został nadany zrelacjonowanemu w utworze aktowi nawrócenia, w jakich kontekstach można go sytuować, a przede wszystkim, czy nadane zostało mu znaczenie jedynie w odniesieniu do indywidualnej biografii bohatera–żołnierza vel pisarza.

2. Mesjanistyczne konteksty nawrócenia

Wspomniany wyżej Józefowicz, publikując list będący katolickim *credo* pisarza, podkreślał, że wyartykułowana w nim przemiana Małaczewskiego była równoznaczna z unieważnieniem „wszelkich ponętnych koncepcji mistycznych”³⁵, przez co należy rozumieć, że zdystansowała pisarza do filozofii mesjanistycznej. Podobnie też Polechoński, pisząc o „odnalezieniu wiary katolickiej” przez Małaczewskiego, zaznaczał jednocześnie, że dokonał on wyraźnego przewartościowania idei religijnych i filozoficznych, te pierwsze czyniąc dla siebie priorytetowymi. Badacz przekonywał, że autor *Konia na wzgórzu* „jako żołnierz i poeta przemierzył szlak od *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* do Ewangelii Chrystusowej”³⁶, w tej ostatniej znajdując odpowiedź na wszystkie dręczące go pytania. Kwestia obecności idei mesjanistycznych w twórczości Małaczewskiego oraz ich przewartościowań nie jest tak jednoznaczna, by wszystkie związane z nią dylematy można było rozwiązać w tymże szkicu. Niniejsze rozważania są jedynie próbą zasygnalizowania pewnych aspektów określonego wyżej zagadnienia, już choćby ze względu na współczesne kłopoty z definiowaniem pojęcia polskiego mesjanizmu i uzgadnianiem jego podstawowych nurtów i haseł³⁷. Nie ulega natomiast wątpliwości fakt, że Małaczewski był wyraźnie osadzony w mesjanistycznych ideach. Pisał o tym przywoływany już Dębicki, przypominając przy tej okazji postać Michała Daszkiewicza-Czajkowskiego, który zapoznawał Małaczewskiego z ideami mesjanistycznymi.

³⁴ Hubert Ordon, „Łazarz”, w *Encyklopedia katolicka*, red. Eugeniusz Ziemann, t. 11 (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2006), 435.

³⁵ Stanisław Józefowicz, „Wyznanie wiary Eugeniusza Małaczewskiego”, 819.

³⁶ Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 34.

³⁷ Zob. Paweł Rojek, „Mesjanizm integralny”, *Pressje*, teka 26 (2011): 20-49, http://instytut-mesjanistyczny.home.pl/autoinstalator/drupal1/sites/default/files/P_28_02_rojek_mesjanizm_integralny.pdf.

Czajkowski był postacią wysoce oryginalną. Rozczytany w Piśmie św., a zwłaszcza w Apokalipsie, obejmował głębokim swoim umysłem całokształt zagadnienia człowieka i jego tragedii ziemskiej. Widząc w rozpanoszeniu się zła jakby ziszczenie się zapowiedzi apokaliptycznej, szukał dla ludzkości ratunku i znalazł go w mesjanizmie polskim i, nade wszystko, w jego kwintesencji w nauce Hoene-Wrońskiego. On to, kiedy Małaczewski znalazł się w Warszawie, zbliżył go z Józefem Jankowskim i z Instytutem Mesjanistycznym, na którego zebraniach poeta bywał stałym gościem, przyjaźniąc się, mimo różnicy wieku, z prof. Bieleckim i Chomiczem, którzy na równi z Jankowskim otoczyli go „opieką duchową”³⁸.

Daszkiewicz-Czajkowski był ważną postacią w intelektualnym pejzażu pierwszych lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jako współpracownik istotnego dla środowiska polskich mesjanistów pisma „Wiedza Filozoficzna”, zwalczającego przejawy propagandy antychrześcijańskiej, przekonywał, że najlepszą obroną chrześcijaństwa jest „absolutna filozofia polska”³⁹.

Małaczewski znał dzieła Józefa Hoene-Wrońskiego, co też akcentował Polechoński⁴⁰, a „podglebie mesjanizmu”, jak to określił Stanisław Kolbuszewski⁴¹, ujawniało się zarówno w jego poezjach z tomu *Pod lazurową strzechą*, jak i dorobku prozatorskim. Kolbuszewski pisał, że „dla niego z odrodzeniem Polski już jął się dokonywać tryumf dobra w świecie i zwycięstwo zasad ewangelii, a z gromami burz już szedł »do świata wiek Parakleta« i obróciło się koło dziejów, aby dać początek nowej »Polsce Kołodziejów«”⁴². Szczególnie w opowiadaniach ze zbioru *Koń na wzgórzu* wyartykułowane zostało przekonanie o polskim posłannictwie⁴³, choć odniesienia takie można znaleźć również w noweli *Miłosierdzie ziemi*, opowiadającej – jak pisał Maciej Urbanowski – „o umieraniu młodego komisarza czerezwyczałki, Waclawa Kurhańskiego”⁴⁴, który „zaczyna odczuwać miłość oraz przebaczenie płynące od polskiej ziemi”⁴⁵. Widoczne

³⁸ Zdzisław Dębicki, „Eugeniusz Małaczewski”, 322-323.

³⁹ Wojciech Roszkowski, „Mesjanizm a masoneria okultystyczna w II Rzeczypospolitej”, dostęp 29 lipca, 2019, <http://frondalux.pl/mesjanizm-a-masoneria-okultystyczna-ii-rp/>.

⁴⁰ Krzysztof Polechoński, „Przedmowa”, 27.

⁴¹ Cyt. za: tamże, 28. Jest to sformułowanie z artykułu Stanisława Kolbuszewskiego „Literatura a życie polskie. 1918-[19]39”, *Odra* nr 23(1947).

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, 22-23.

⁴⁴ Maciej Urbanowski, „Posłowie”, w *Adam Grzymała-Siedlecki, Karol Irzykowski, Kornel Makuszyński, Eugeniusz Małaczewski, Melchior Wańkowicz, Stefan Żeromski. Szlakiem zwycięstwa. Relacje literatów z wojny 1920 roku* (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2012), 196.

⁴⁵ Tamże.

są one także w jedynym dramacie, jaki wyszedł spod pióra Małaczewskiego, pt. *Wigilia*, w którym noc poprzedzająca narodziny Chrystusa stała się symbolem nie tylko oczekiwania na nowe życie, ale przede wszystkim zapowiedzią „wcielenia »wiecznej idei« Polaków, idei niepodległego państwa, które (...) powinno stać się świtem nowej epoki, realizacją oczekiwanej sprawiedliwości i zbawieniem dla całego rodzaju ludzkiego”⁴⁶. Jak przekonuje Grażyna Legutko, w dramacie tym „wieczera wigilijna przeobraża się w wigilię paschalną”⁴⁷, przez co losy polskich legionistów z epoki napoleońskiej odczytywane są „w powiązaniu z symboliką Ostatniej Wierzy”⁴⁸ i stanowią klucz do rozważań na temat „ofiary, krwi przelanej za narodowe odkupienie, (...) sensu cierpienia, sensu polskiego krzyża”⁴⁹. Do opisanie mesjanistycznej ramy utworu ważne są też eksponowane w dramacie i nacechowane znaczeniowo gesty wykonywane przez polskiego żołnierza, które wyraźnie nawiązują do wigilii paschalnej (podnoszenie do ust kielicha z winem pełnym trucizny, podnoszenie do góry opłatka, które sugeruje identyfikację z postacią Chrystusa)⁵⁰, a jednocześnie też odnoszą się do sytuacji narodu czekającego na swoje „zmartwychwstanie”.

Na marginesie warto zauważyć, że analogicznych – tworzonych na tym samym mesjanistycznym gruncie – wątków w literaturze lat I wojny światowej było więcej, szczególnie w poezji okolicznościowej, tzw. tytejskiej⁵¹. Trudno byłoby przytoczyć tu wszystkie przykłady tego typu literackich kreacji, warto może jedynie wspomnieć o *Legendzie o żołnierzu polskim* Bolesława Leśmiana. W tym utworze, opublikowanym przez poetę pod pseudonimem Jerzego Ziemołowskiego w 1916 r., również dokonuje się symboliczne utożsamienie przelanej w bratobójczej walce krwi polskiego żołnierza z krwią Chrystusa, tworzące wyraźną analogię między bezkompromisowym poświęceniem walczących o swój naród Polaków z ofiarą Zbawiciela na krzyżu⁵². Zbrojny konflikt mocarstw zaborezych, będący w polskiej świadomości ową „wojną powszechną”, o którą modlił się Adam Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w oczywisty sposób prowokował literackie nawiązania do idei polskiego

⁴⁶ Grażyna Legutko, „Aktualizacja i uniwersalizm historii w »Wigilii« Eugeniusza Małaczewskiego”, w *Wokół dramatu poetyckiego XX wieku*, red. Anna Podstawka, Jarosław Cymerman (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2018), 82.

⁴⁷ Tamże, 81.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. Zbigniew Kloch, *Poezja Pierwszej wojny. Tradycja i konwencje* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 42.

⁵² Zob. Dorota Kielak, *Wielka Wojna i świadomość przelomu. Literatura polska lat 1914-1918 wobec wyzwań czasu* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2001), 131-133.

mesjanizmu, od których nie uciekali najwybitniejsi pisarze przełomu XIX i XX w. Nie uciekał od nich także Małaczewski, tym bardziej że analizowane tutaj opowiadanie *Koń na wzgórzu* uzyskiwało swój ostateczny kształt w czasie, kiedy Małaczewski zaangażował się w działalność Instytutu Mesjanistycznego, powołanego w 1921 r.⁵³. Praca nad utworem zbiegła się więc z aktywnością w ramach instytucji kultywującej tradycje polskiego mesjanizmu, o czym wspominał w biografii Małaczewskiego Jan Szokalski.

Wróciwszy do Warszawy, zajął się Małaczewski znowu gorączkową pracą pisarską; pod wpływem kilku znajomych (m. in. Jankowskiego), wstąpił do warszawskiego Instytutu Mesjanistycznego i brał udział w jego zebraniach, zajmując się coraz bardziej dociekaniem mistycznymi; w tymże roku (1921) wykończył ostatecznie *Konia na wzgórzu* i *Wigilię*; pierwsze dzieło cieszyło się olbrzymim powodzeniem – I wydanie rozsprzedano po paru miesiącach⁵⁴.

Mówiąc o mesjanistycznym kontekście twórczości Małaczewskiego, warto zwrócić uwagę na obecność – w analizowanym tu literackim zapisie nawrócenia – nauki św. Pawła, która wydaje się całkowicie uzasadniona, gdyż apostoł ten jest – zgodnie z twierdzeniem ks. Ireneusza Werbińskiego – „najczęściej wymieniany (...) w kontekście tej duchowej przemiany, jaką jest nawrócenie”⁵⁵. W opowiadaniu Małaczewskiego wspomnienie o św. Pawle wydaje się jednak mieć dodatkowe uzasadnienie. Jak bowiem pisał Dębicki – nauka św. Pawła, która stała się „zasadniczym tonem (...) twórczości [Małaczewskiego – D.K.] i dodawała skrzydeł jego publicystyce”⁵⁶, została „głęboko (...) wszczepiona w [jego – D.K.] duszę przez Czajkowskiego”⁵⁷, „dodając mu wiary w jutro, wiary w rzeczywiste odrodzenie się narodu polskiego w najistotniejszej swojej treści, a więc w duchu (...)”⁵⁸. Wspomnienie o św. Pawle miało też w analizowanym opowiadaniu specjalne miejsce, dając bohaterowi okazję do uniwersalizowania własnego nawrócenia. Tak jak wypowiedane przez bohatera bezwiednie *Ojciec nasz*, „skupione na ponadkonfesyjnym Bogu, stanowiło nie tyle modlitwę chrześcijan, ile uniwersalną modlitwę rodziny ludzkiej”⁵⁹, tak też hymn św.

⁵³ „Instytut Mesjanistyczny”, dostęp 5 sierpnia, 2019, <http://instytut-mesjanistyczny.home.pl/autoinstalator/drupal1/node/1>.

⁵⁴ Jan Szokalski, „Życie Eugeniusza Małaczewskiego”, 26.

⁵⁵ Ireneusz Werbiński, „Nawrócenie się jako droga duchowej przemiany człowieka”, *Studia Włocławskie*, nr 11 (2009): 143.

⁵⁶ Zdzisław Dębicki, „Eugeniusz Małaczewski”, 330.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, 330-331.

⁵⁹ Wiesława Tomaszewska, „Modlitwa »Ojciec nasz« jako zwornik przeszłości i przyszłości w prozie fabularnej o Wielkiej Wojnie”, 180.

Pawła stał się punktem odniesienia dla projektu narodowej i cywilizacyjnej przemiany. Bohater Małaczewskiego, który po wyjściu ze szpitala, utwierdzając się niejako we własnym duchowym przeobrażeniu, zatapia się w lekturze „jednej książeczki starej, która ma prawie dwa tysiące lat”⁶⁰ i czyta w niej fragment Pierwszego Listu do Koryntian św. Pawła – Hymn o miłości, swoją refleksją zaczyna dociekać sensu wojny jako wpisanej w plan moralnej odnowy ludzkości.

Czymże jest wojna? Lud prosty nazywa ją najstraszniejszym z dopustów Bożych. Nie jestże wojna krwawym wyrównaniem szachrajskich rachunków, wystawionych Ludzkości przez tak zwany zbrojny pokój? Nie jestże sześćoletnie wyrzynanie się pięćdziesięciu pięciu milionów mężów zbrojnych wyprowadzeniem jakiegoś bilansu generalnego z buchalterii boskiej, której całokształtu objąć nie możemy, gdyż sami w niej jesteśmy, tylko jedną z kolejnych liczb, jedną z Bożych cyfr ciałem i krwią wypisanych na olbrzymiej karcie bytu?⁶¹

Hymn św. Pawła o miłości pozwala bohaterowi na stwierdzenie, że „ku jakiemuś wielkiemu upamiętaniu ludzi przychodzi Wojna”⁶², bowiem

ażeby syn marnotrawny nawrócił się do Ojca, potrzeba było, aby mu zabrakło wpięć pokarmu świńskiego. Ażeby Ludzkość mogła się nawrócić do czegoś, co jest niezbędniejsze niż chleb powszedni, potrzeba było, aby wpięć Wojna zachwiała naszą samoubóstwiającą się inteligencją kulturą oraz nadniszczyła chełpliwą cywilizację, która wyhodowała w sobie swe żądło samobójcze – technikę wojenną.

Nade wszystko jednak Wojna, tak mi się zdaje, musi mieć ten oto wyższy swój cel: za jej sprawą tu, na ziemi, ma się nagromadzić, stać się ciałem pewna ilość Miłości czynnej – tyle, ile jej potrzeba do pchnięcia świata na ścieżki wyprostowane, na drogę nową, Drodze Mlecznej podobną⁶³.

Rozważania te, zamknięte konkluzją: „Jeden dzień Wojny daje tego [bohaterstwa kształtującego Miłość czynną – D.K.] więcej niż sto lat zbrojnego pokoju”⁶⁴, bardzo wyraźnie ujawniają swoistą filozofię wojny Małaczewskiego, tworzącą mocny filar jego mesjanistycznej świadomości.

⁶⁰ Eugeniusz Małaczewski, „Koń na wzgórzu”, 174.

⁶¹ Tamże, 175.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, 175-176.

⁶⁴ Tamże, 176.

Rozważania Małaczewskiego można bardzo dobrze opisać za pomocą refleksji, które dekadę po nim snuł o polskim mesjanizmie Józef Ujejski, postrzegając go jako opartego na następujących założeniach:

...przewidywaniu i oczekiwaniu wielkiej zmiany, mającej rychło nastąpić; (2) wiary, że ta zmiana doprowadzi ludzkość, lub zbliży ją przynajmniej, do socjalnej i moralnej doskonałości (...); (3) że dokona się [ta zmiana – D.K.] za sprawą narodu (...), któremu się takie posłannictwo mesjanistyczne, na mocy jego zasług czy cierpienia, czy woli Bożej, zapowiada (...); (4) przewidywaniu i przepowiedaniu, że okres mesjanistyczny przyjdzie poprzedzony przez okres katastrofalny⁶⁵.

Małaczewski przekonuje właśnie, że „Miłość, która nigdy nie ginie, zaczyna powstawać w chwale i jako Bóg Żywy objawia się w jednostkach, a niebawem wybuchnie i w powszechności ogniem wszystko trawiącym”⁶⁶, przewidując mające wkrótce nastąpić duchowe odrodzenie ludzkości. Kończące opowiadanie słowa: „jesteśmy w drzwiach”⁶⁷ odnosi się co prawda do sytuacji polskiej, bowiem w zdaniu poprzedzającym Małaczewski stwierdzał:

Jednak już teraz możemy rzec zdziercom wszelkiego rodzaju, siedzącym niby na kupach gnoju, na stosach złupionych z bliźniego marek, których wartość spada zawrotnie w dół; politykom, sztukującym zgniłe koncepcje polityczne łatami nowych pomysłów; pisarzom, lejącym skwaśniałe wino sprzedajnych swych racji do zwiotczałych miechów zadrukowanej bibuły; artystom kunsztu wszelkiego, którym „pogańska żądza doskonałości w pięknie wyjaławia serce”⁶⁸; tym wszystkim, wszystkim, wszystkim, którzy tyle razy oglądali, lecz nigdy w żaden sposób nie uwierzyli, cud – że w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano⁶⁸.

Pisarz jednak wyraźnie mówi o „nowym człowieku” jako tym, który „w imię Miłości Najwyższej zwycięży świat”⁶⁹, a więc dokona przemiany ludzkości. Wyraża tym samym przekonanie o dziejowym powołaniu polskiego narodu, odradzającego się przez doświadczenie szczególnego cierpienia. W poezji okolicznościowej i tyrtejskiej lat I wojny światowej, powstającej w kręgu innej, Legionów Józefa Piłsudskiego, a więc w orbicie innej orientacji politycznej, o cierpieniu zwiastującym powstanie nie-

⁶⁵ Paweł Rojek, „Mesjanizm integralny”, 22.

⁶⁶ Eugeniusz Małaczewski, „Koł na wzgórzu”, 176.

⁶⁷ Tamże, 179.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, 178.

podległego państwa, pisano przede wszystkim jako wyrastającym z walki bratobójczej Polaków walczących w ścierających się ze sobą armiach zaborczych⁷⁰. Małaczewski jednak identyfikuje to cierpienie z doświadczeniem zła, którego objawem stała się wojna.

Dzieje się wprawdzie dokoła jakoby źle, a coraz gorzej. Lecz to tylko wedle ciała dzieje się źle. Bo pytam: któżby w Polsce zamienił ducha dzisiejszego na ducha, który w nim marniał w latach przed wojną? Patrzę i ja na to dookolne zło, które zaczyna już samo siebie pożerać, i cierpię, bo nie mogę nie cierpieć. Biada by mi było, gdybym nie cierpiał. Byłbym wtedy uschłą gałęzią na drzewie swej społeczności drżącej od siekiery do korzenia przyłożonej⁷¹.

W ten sposób Małaczewski antycypował w swoich rozważaniach trzy fundamentalne dla polskich mesjanistów idee, które Paweł Rojek wyekscerpował z pism Ujejskiego, Brauna i Andrzeja Walickiego, tj. millenaryzm – jako ideę konieczności budowania królestwa Bożego na ziemi (pisarz mówi o rozpowszechnieniu na ziemi Miłości czynnej); misjonizm – jako ideę przyznająca zadania poszczególnym narodom; oraz pasjonizm – jako tendencję do nadawanie sensu zbiorowemu cierpieniu⁷².

3. Między wiarą a filozofią

Intelektualna wielowarstwowość refleksji o nawróceniu, uruchomionej w opowiadaniu *Koń na wzgórzu*, każe zachować daleko idącą powściągliwość w kategoriowym uzgadnianiu relacji między indywidualną duchową odnową bohatera i pisarza a jego wiernością ideom mesjanistycznym. Być może, rozważając ten problem, należałoby unikać sformułowań antagonizujących oba obszary wartości i nie konfrontować ewangelicznego sposobu myślenia poety z tym inspirowanym przez filozofię mesjanistyczną. Wydaje się bowiem, że w świadomości pisarza jedno nie wyklucza drugiego, a tworzenie obszaru delimitacji jako matrycy duchowości i wrażliwości Małaczewskiego nie służy przekonującym ustaleniom. Być może rację miał Jerzy Braun (w końcu też wyznawca mesjanizmu, ale i teolog, którego książka o filozofii Hoene-Wrońskiego sprawiła, że papież Paweł VI uznał oficjalnie zasługi Wrońskiego dla rozwoju katolickiej filozofii⁷³), kie-

⁷⁰ Więcej na ten temat: Dorota Kielak, „Wojenna lektura Biblii. Wątki i motywy biblijne w literaturze polskiej lat I wojny światowej” (w druku).

⁷¹ Eugeniusz Małaczewski, „Koń na wzgórzu”, 176.

⁷² Paweł Rojek, „Mesjanizm integralny”, *Pressje*, 26.

⁷³ Adam Danek, *Jerzy Braun – katolik integralny*, dostęp 4 sierpnia, 2019, <http://www.legitymizm.org/jerzy-braun-katolik-integralny>.

dy określał przemianę duchową Małaczewskiego jako dokonującą się w logice scalania różnych inspiracji, a nie ich przewycięzania i wykluczania:

pod mundurem młodziutkiego »lwa północy«, murmańczyka (...) przetwarzał się wewnątrz, przechodząc w błyskawicznej ewolucji od lekkomyślności młodzieńczego rozpędu – do idei Polski dziejowej, a p o p r z e z n i ą d o B o g a [podkreślenie – D.K.] i do wszystkich najistotniejszych problemów metafizycznych, jakie wyłaniają się przed każdą duszą ludzką, zdolną do przekroczenia szranków codzienności (...)⁷⁴.

Duchowość Małaczewskiego wydaje się naznaczona swojego rodzaju synkretyzmem idei wypływających z polskiej tradycji i kultury chrześcijańskiej, nawet jeśli – jak pisał Dębicki, przytaczając słowa krytyka literackiego i żołnierza w latach I wojny światowej – Emila Breitera, pisarstwo autora *Konia na wzgórzu* przesycone było, niemal „dyszące świętą wewnętrzną walką”⁷⁵. Z perspektywy dokonanych wyżej analiz można powiedzieć, że istotą tejsze walki była próba takiego uzgodnienia wartości, które pozwoliłoby na stworzenie nowej jakości na progu nowego bytu państwowego.

Bibliografia:

- Chrzastowski Zdzisław. *Legenda murmańska. Wspomnienia z nieznaną balladą Eugeniusza Małaczewskiego i przedmową*. Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa [1935].
- Dębicki Zdzisław. „Eugeniusz Małaczewski”. W Zdzisław Dębicki, *Portrety. Seria II*, 320-333. Warszawa: Gebethner i Wolf, 1928.
- Józefowicz Stanisław. „Wyznanie wiary Eugeniusza Małaczewskiego”. *Myśl Narodowa*, nr 54 (1937): 819-820.
- Kielak Dorota. *Wielka Wojna i świadomość przełomu. Literatura polska lat 1914-1918 wobec wyzwań czasu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2001.
- Kielak Dorota. *Wojenna lektura Biblii. Wątki i motywy biblijne w literaturze polskiej lat I wojny światowej* (w druku).

⁷⁴ Jerzy Braun, „Eugeniusz Małaczewski (W dziesięciolecie zgonu)”, *Zet* nr 16(1932): 2, cyt. za: tamże, 33.

⁷⁵ Tamże.

- Kloch Zbigniew. *Poezja Pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986.
- Legutko Grażyna, „Aktualizacja i uniwersalizm historii w »Wigili« Eugeniusza Małaczewskiego”. W *Wokół dramatu poetyckiego XX wieku*, redakcja Anna Podstawka, Jarosław Cymerman, 67-83. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2018.
- Małaczewski Eugeniusz. „Koń na wzgórzu”. W Eugeniusz Małaczewski, *Koń na wzgórzu*, 146-179. Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1991.
- Ordon Hubert. „Łazarz”. W *Encyklopedia katolicka*, redakcja Eugeniusz Ziemann. T. 11, 435-440. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2006.
- Polechoński Krzysztof. „Przedmowa”. W Eugeniusz Małaczewski, *Utwory zebrane. Wiersze, przekłady poetyckie, dramat, opowiadania, publicystyka*. Opracowanie Krzysztof Polechoński, 5-37. Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2008.
- Rojek Paweł. „Mesjanizm integralny”. *Pressje*, teka 26 (2011): 20-49. http://instytut-mesjanistyczny.home.pl/autoinstalator/drupal1/sites/default/files/P_28_02_rojek_mesjanizm_integralny.pdf.
- Romanowski Andrzej. „Przed złoty czasem”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908-1918*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1990.
- Szokalski Jan. „Życie Eugeniusza Małaczewskiego”. *Marchoń*, nr 1 (1938): 19-27.
- Tomaszewska Wiesława, „Modlitwa »Ojcze nasz« jako zwornik przeszłości i przyszłości w prozie fabularnej o Wielkiej Wojnie”. W *Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenie historii w literaturze polskiej lat 1914-1918*, redakcja Dorota Kielak, Marta Makowska, Joanna Niewiarowska, 177-196. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2016.
- Urbanowski Maciej. „Posłowie”. W Adam Grzymała-Siedlecki, Karol Irzykowski, Kornel Makuszyński, Eugeniusz Małaczewski, Melchior Wańkowicz, Stefan Żeromski. *Szlakiem zwycięstwa. Relacje literatów z wojny 1920 roku*, 193-202. Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2012.
- Werbiński Ireneusz. „Nawrócenie się jako droga duchowej przemiany człowieka”. *Studia Włocławskie*, nr 11 (2009): 143-153.

**Between faith and philosophy.
On the issues of spiritual revival in Eugeniusz Korwin-Małaczewski's prose**

SUMMARY

The sketch discusses the issue of conversion present in the literary output of the soldier of the First and Third Polish Corps in Russia, and then the Blue Army of Józef Haller – Eugeniusz Korwin-Małaczewski, whose achievements as a promoter of the values of 19th century patriotism and Catholicism were marginalized for a long time after World War II. The basis for this profiled issue derives from one of the most famous stories of the young writer, *A Horse on a Hill*, resulting from traumatic experiences from the fights carried out in the borderlands during the Polish-Bolshevik war. An analysis of a fragment of the work was performed, describing the spiritual renewal of the hero who, as a result of the conversations with the nun who looked after him in the hospital and reading the Bible, experienced a meeting with God and gained inner peace. The issue of conversion, revealed in this way, was also interpreted in the context of the author's sympathy for Messianic ideas that were revealed throughout his work. An attempt was made to reconcile the relationship between the Messianic philosophy present in Małaczewski's thought and the Catholicism he manifested.

Keywords: literature of Polish modernism, World War I, Polish messianism, conversion, Eugeniusz Korwin-Małaczewski